Zglenicki, Tadeusz / Redakcja

Płocczanin Witold Zglenicki - "Polski Nobel"

Notatki Płockie 19/4-78, 29-32

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

TADEUSZ ZGLENICKI

Płocczanin Witold Zglenicki — „Polski Nobel"

W dniu 28 marca 1974 r. na Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Naukowego Płockiego poruszono m. in. sprawę utrwalenia i popularyzacji zasług wybitnych Płocczan, działających w różnych czasach i w różnych miejscach tak w kraju, jak i za granicą. M. in. jeden z uczestników Zgromadzenia redaktor Ryszard Badowski, który zrealizował dwa filmy telewizyjne o płocczanach: Władysławie Figielskim — premierze Republiki Turkiestańskiej w latach 1918—1919 i Witoldzie Zglenickim — „polskim Noblu", przypomniał, że Zglenicki, to nie tylko odkrywca bogatych złóż ropy naftowej na Kaukazie, lecz także pionier w skali światowej wydobywania tej ropy z dna morskiego oraz twórca wielkiej fundacji dla rozwoju nauki polskiej. Fundacja ta, czynna w ciągu kilku lat przed I wojną światową, okazała się niezwykle pożyteczną instytucją dla społeczeństwa polskiego, w czasach gdy władze zaborcze utrudniały rozwój nauki na ziemiach polskich.

Dla spopularyzowania postaci i zasług Witolda Zglenickiego wysunięto na Walnym Zgromadzeniu TNP myśl, by Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne wzniosły mu na swym terenie pomnik. W związku z tym „Notatki Płockie" zamieszczają poniżej w przedruku materiały, poświęcone „polskiemu Noblowi", opublikowane w Płocku w roku 1959 i 1967. Materiały te uzupełnia fragment artykułu, przedrukowany z „Nauki Polskiej" z sierpnia 1974 r.

REDAKCJA

I

„Jeśli po zaspokojeniu wszystkich wymienionych legatów, pozostaną sumy jakie, wolne do rozporządzenia, to takowe zapisuję Kasie im. Mianowskiego w Warszawie dla utworzenia kapitału żelaznego, pod warunkiem, żeby procent od tego kapitału był użyty na wydawanie nagród, wedle uznania Zarządu Kasy, za najlepsze dzieła dotyczące ogólno-europejskiej literatury, sztuki i nauki w rodzaju nagród NOBLA".

Kim był człowiek, który w myśli przewodniej swego testamentu, w dniach kiedy nie istniała Polska Niepodległa, pragnął imię Polski rozsławić na cały świat, nie mdłym przemijającym czynem, nie pustym dźwiękiem, lecz mocą i głosem wiedzy, nauki i sztuki?

Był rok 1904. Zarząd Kasy im. Mianowskiego długo debatował nad ostatnią wolą Witolda Zglenickiego. Wielekroć odczytywano testament paragraf po paragrafie. Od cytowanego paragrafu ósmego powracano do pierwszego:

„Dochód z połowy działki gruntu, wydzielonej mnie oraz Aleksandrowi Benkendorfowi na zasadzie Najw. Zgtw. 14 maja 1900 r. czasowych przepisów o wypuszczeniu bez licytacji działek gruntu skarbowego dla poszukiwań i wydobywania nafty w miejscowości w pobliżu wsi Surachany, powiatu bakińskiego, wymienionej w pkt 8 § 1-go tychże przepisów, zapisuję Kasie im. Mianowskiego w Warszawie pod warunkiem, żeby Kasa praw swoich do tych dochodów nie sprzedawała, lecz użytkowała z nich w miarę ich otrzymywania, na wieczne czasy"!

Nie! Nie! Cóż za wartości może dawać taki zapis? Jakieś pola z pokładami nafty? W dalekim Baku? Czy to nie mrzonki?

Oddajemy głos wydawnictwu „Nauka Polska" wydanemu z okazji 60-cio-lecia Kasy im. Mianowskiego:

„W Komitecie wahano się zrazu nawet, czy zapis w ogóle przyjąć. Wydawało się bowiem, że będzie z nim więcej kłopotu, niż zysków".

Istotnie, w owe lata, wiarę w doniosłość dokonanych odkryć, mógł mieć tylko człowiek, który zdolny był patrzeć daleko w przyszłość, który ufał swej wiedzy i umiał przewidywać ekonomiczny rozwój gospodarki światowej. Takim człowiekiem właśnie był inż. górniczy i geolog Witold Zglenicki.

Niewiele lat minęło od śmierci tego wielkiego, choć tak zapomnianego w Polsce badacza, naukowca, odkrywcy. Na polach naftowych odkrytych przez Witolda Zglenickiego wyrósł las szybów naftowych, bijących ku niebu fontanną drogocennego płynu. Na oznaczonych ręką Zglenickiego terenach znaleziono wyjątkowo cenne wytryski nafty wielomilionowej wartości.

Inżynier Witold Zglenicki ur. w 1848 r. w Płocku, zmarł w 1904 r. w Baku. Odkrywca pól naftowych na Kaukazie, pionier wydobycia ropy naftowej z dna morskiego, „Polski Nobel"

Nie miejsce tu na szczegółową analizę problemu, wystarczy zaznaczyć, iż dochód Kasy im. Mianowskiego z zapisu Witolda Zglenickiego wyniósł w 1911 roku — 186.473 ruble, w 1912 r. — już 472.657 rubli — gdy w tym okresie ogólna suma nagród i zapomóg tejże Kasy wynosiła zaledwie dziesiątki tysięcy rubli.

Wpływy Kasy im. Mianowskiego z zapisu Zglenickiego stanowiły na ów czas sumy tak niesłychanie duże, że Komitet, nie skąpiąc pieniędzy, nie miał możności ich wydatkować.

Rosły rezerwy kasowe. Marzenia Witolda Zglenickiego „POLSKIEGO NOBLA" o fundacji na miarę ogólno-europejską zdawały się nabierać realnych kształtów. Marzenia o wywyższeniu imienia Polski.

Lecz Polska nie istniała. Rozdarta przez trzech zaborców dławiła się w pętach niewoli.

Taką, niewolną ojczyznę, wymazaną z kart Europy, żyjącą tylko w umysłach i sercach niezniszczalnego narodu, ujrzał Witold Zglenicki przychodząc na świat w starodawnej piastowskiej stolicy — Płocku, dnia 2 sierpnia 1848 r. — Takąż, niewolną widział ją, umierając w dalekim Baku dnia 6 lipca 1904 r.

Przecież przez te 56 lat życia, nauki i pracy Witolda Zglenickiego żyła Polska — Ojczyzna wolna i niepodległa w Nim, w Jego marzeniach, dążeniach i dziele.

Zarówno ojciec Witold-Konstanty, jak matka — Weronika z Załuskich, jak umiłowany starszy brat Bolesław, zarówno tchnienie historii rodzinnego miasta Płocka, jak duch prastarej uczelni płockiej — późniejszego gimnazjum im. St. Małachowskiego, w której Witold pobierał nauki — wszystkie te czynniki kształtowały charakter i umysł przyszłego „POLSKIEGO NOBLA", wyciskając na trwałe znamiona bezgranicznego umiłowania Narodu Polskiego, Ojczyzny i wiedzy, znamiona prawości i wytrwałości w życiu i pracy.

Po ukończeniu gimnazjum w Płocku i Wydziału Przyrodniczego Szkoły Głównej w Warszawie, dzięki pomocy finansowej brata Bolesława — również wychowanka gimnazjum płockiego — wstępuje Witold do Instytutu Górniczego w Petersburgu, który — podobnie jak poprzednie uczelnie — kończy z odznaczeniem.

Z licznych listów i zwierzeń, pisanych w owych latach do brata Bolesława — widać w Witoldzie Zglenickim człowieka o głębokiej wiedzy, twórczej inicjatywie, rozległych horyzontach politycznych i żarliwej miłości Ojczyzny.

Obdarzony niespożytą energią życiową, marzy i chce stworzyć realne podstawy rozwoju Narodu Polskiego. Dalekosiężne są jego plany. Wierzy w możność ich realizacji.

Kiedy kariera najwyższych szczebli i dostojeństw rządowych staje przed Nim otworem, a mianowicie, gdy rząd rosyjski powołuje Go na stanowisko naczelnego inżyniera Donieckiego Obwodu Kopalnianego — zapatrzony w swe odległe cele, pełny wiary w swą wiedzę i oparte na niej dociekania odkrywcy, odmawia przyjęcia zaszczytnego stanowiska i decyduje się objąć skromny urząd naczelnika urzędu probierczego w Baku.

Długo rząd rosyjski trwa przy swoich propozycjach — jednak wobec nieugiętej postawy Zglenickiego ustępuje. Jest to wielki przełom.

Na Kaukazie rozpoczyna się dla Witolda okres pełny wytężonej pracy umysłowej, połączonej z osobistym wysiłkiem fizycznym, w nieprzystępnych terenach górskich. Z niezwykłą wytrwałością podejmuje i prowadzi prace rozpoznawcze na terenie Kaukazu. Bada złoża kopalniane na terenie Kraju Zakaukaskiego i Zakaspijskiego, wyjeżdża na granice Persji i do samej Persji. Przy pomocy zaufanych pracowników bada tereny naftowe, złoża miedzi, ołowiu, manganu i węgla. Wyniki prac podwładnych sam sprawdza i koryguje. Wykreśla mapy i plany, oznaczając na nich miejsca o doniosłym znaczeniu, Jemu tylko wiadomymi znakami.

Tak, teraz jest pewny triumfu swej wiedzy. Umysł odkrywcy i badacza zwycięża.

W 1900 r. występuje do rządu rosyjskiego z gigantycznym memoriałem-projektem zasypania części morza Kaspijskiego na przestrzeni przeszło 1000 dziesięcin (500 ha) w pobliżu lądowych terenów naftowych Bibi-Ejbata, celem eksploatacji wielkich złóż naftowych, znajdujących się pod dnem zatoki morskiej.

KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA, NOWY ŚWIAT 72.

Dn. 6 czerwca 1932 r.

Szanowny Panie Majorze,

Zwracając przy niniejszem fotografję ś.p.W.Zglenickiego, dziękujemy Panu uprzejmie za jej łaskawe wypożyczenie.

Jednocześnie prosimy uprzejmie o dokładniejsze informacje o dokumentach, na których Pan mógł się oprzeć przy opracowywaniu życiorysu ś.p.W.Zglenickiego.

Zarazem zapytujemy, czy moglibyśmy przesłać odbitkę życiorysu W.Zglenickiego pióra Pana Majora T-wu Naukowemu w Płocku, które prosi o materjały, dotyczące ś.p.W.Zglenickiego, w związku z gromadzeniem wszelkich materjałów, dotyczących życia i działalności zasłużonych dla kraju płoczan.

Z wyrazami szacunku i poważania

SEKRETARZ KOMITETU

W Doroszewski

/Prof.Dr.W.Doroszewski/

P.S. Pamiętnik obchodu jubileuszowego jest w druku; roześlemy go niebawem uczestnikom obchodu.

1 załącznik.

JWielmożny Pan
Mjr. Tadeusz Zglenicki

w Bydgoszczy.
Paderewskiego 16

List przekazany w 1973 r. do zbiorów TNP przez Tadeusza Zglenickiego-juniora, pracownika VII Rafinerii w Gdańsku — w budowie, członka rodziny inż. Witolda Zglenickiego

Szybko prace badawcze przynoszą Witoldowi Zglenickiemu rozgłos i uznanie rządu rosyjskiego. W dowód tego uznania otrzymuje szereg pól naftowych, liczne nagrody i odznaczenia oraz to, co było dlań najważniejsze — nieograniczone prawo do dalszych badań i poszukiwań na terenach rządowych i prywatnych.

Jednocześnie jednak walka z przyrodą, trud fizyczny oraz walka z kamarylą zakulisowych czynników, obawiających się wzrostu znaczenia i potęgi finansowej coraz bardziej sławnego inżyniera — podcinają zdrowie Witolda. Gasną w nim siły życia.

Nie przygasa ani na chwilę miłość Ojczyzny. Wie dobrze. Nie można zniszczyć narodu nawet wielusetletnią niewolą. A jeśli żyje naród — wróci i niepodległy byt państwowy.

Z myślą o Ojczyźnie na kilka dni przed śmiercią sporządza testament, który zaskakuje wszystkich: przyjaciół i wrogów, zwłaszcza tych którzy obawiali się rosnącej potęgi finansowej, konkurencji przemysłowej.

Spadkobiercą za wyjątkiem kilku legatów zostaje nie rodzina, lecz Kasa im. Mianowskiego, instytucja, której celem jest rozwój nauki.

Zgodnie z ostatnią wolą Witolda Zglenickiego, ciało Jego zostało przewiezione do kraju, gdzie spoczęło w grobie rodzinnym w Woli Kiełpińskiej, obok umiłowanego brata Bolesława i rodziców.

— — — — — — — — —

Nie doczekał Witold Zglenicki wolnej Ojczyzny. Nie spełniły się Jego marzenia o fundacji „POLSKIEGO NOBLA". Jednak Jego wiedza i praca posłużyły sprawie większej niż fundacja nagród w dziedzinie nauki i sztuki — stały się one trwałymi cegłami fundamentu suwerennej i niepodległej Ojczyzny — Polski Ludowej — cegłami fundamentu przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, z którymi łączą nas nie tylko wspólnie przelewana krew, lecz również praca i wiedza.

Przedruk artykułu płk. Tadeusza Zglenickiego „Polski Nobel" wydrukowanego w „Księdze Pamiątkowej Zjazdu Małachowiaków" (str. 184—186) wydanej w 1959 r. przez Komitet Wykonawczy Jubileuszowego X Zjazdu Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku (13—15 czerwca 1958 r.).

II

Witold Zglenicki zasłużył na miano „polskiego Nobla". Urodził się on w Płocku w 1848 r. i tu ukończył gimnazjum gubernialne (obecną „Małachowiankę"). Po studiach w Warszawie i w Petersburgu, został inżynierem-górnikiem i geologiem. Później pracował na Kaukazie, gdzie odkrył bogate tereny naftowe, których pewną część otrzymał w nagrodę. Zmarł w 1904 r. w Baku. Przed śmiercią zapisał w testamencie dochód ze swych terenów naftowych Kasie imienia Mianowskiego, społecznemu instytutowi popierania nauki polskiej, o której rozwój nie troszczyły się władze zaborcze. Z fundacji im. Zglenickiego miały być udzielane nagrody za „najlepsze dzieła, dotyczące ogólno-europejskiej literatury, sztuki i nauki w rodzaju nagród Nobla". Dochody z wydzierżawionych terenów naftowych przyniosły Kasie im. Mianowskiego w latach 1911—1914 ponad 1,25 miliona rubli, co otworzyło przed nią okres świetności.

Dzięki fundacji Zglenickiego utworzono szereg ważnych placówek naukowych i kulturalnych oraz wydawano wiele wartościowych dzieł i czasopism. Pierwsza wojna światowa przerwała dopływ dochodów z terenów na Kaukazie do Kasy im. Mianowskiego. Nie umniejszyło to jednak zasługi Witolda Zglenickiego, wybitnego pracownika nauki, szlachetnego człowieka i ofiarnego patrioty. „Polski Nobel" pamiętał również o rodzinnym mieście. W testamencie zapisał 35 tysięcy rubli na założenie i prowadzenie w Płocku szkoły rzemieślniczo-artystycznej i 5 tysięcy na Towarzystwo Dobroczynności.

Fragment rozdziału „Płocczanie Tysiąclecia" mgr. Stanisława Kostaneckiego w „Dziesięciu Wiekach Płocka" wydanie II, str. 152 opublikowanego w 1967 roku przez Towarzystwo Naukowe Płockie.

III

W wydrukowanym w sierpniu 1974 r. numerze 4 dwumiesięcznika „Nauka Polska" ukazał się szkic historyczny profesorów Politechniki Warszawskiej Jerzego Bukowskiego i Zygmunta Rybickiego pt. „Towarzystwo Naukowe Warszawskie", w którym autorzy podkreślili wielkie zasługi Witolda Zglenickiego dla nauki polskiej. W związku z tym ze szkicu tego przedrukowujemy poniższy fragment (Red.).

„Zebrania ogólne TNW odbywały się zwykle 25 listopada dla uczczenia powstania w tym dniu Szkoły Głównej. Tradycyjna łączność naukowa byłej Szkoły Głównej z TNW była początkowo bardzo ścisła, ze względu na to, że wśród członków założycieli TNW byli żyjący jeszcze dawni profesorowie Szkoły Głównej. TNW utrzymywało również ścisły związek z Akademią Umiejętności w Krakowie. Współpraca tych dwu instytucji naukowych opierała się na zasadzie ścisłego porozumienia w sprawie podziału pracy naukowo-badawczej, w celu uniknięcia jej dublowania. Między TNW a Kasą im. J. Mianowskiego istniał ścisły związek przez cały czas od powstania TNW aż do czasu likwidacji Kasy i włączenia jej majątku do TNW po drugiej wojnie światowej. Działalność Kasy Mianowskiego, a szczególnie mocne podstawy finansowe, jakie zyskała ona przed pierwszą wojną światową dzięki zapisowi „polskiego Nobla", inżyniera Witolda Zglenickiego — „o j c a n a f t y b a k i ń s k i e j" — zasługiwałaby na szerszą popularyzację.

TNW stale otrzymywało dotacje na prace naukowe i wydawnicze od Kasy, gdyż programowo obie te instytucje w dużej mierze się uzupełniały".